

1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Rzeszowie

Dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie

Szanowni Państwo!

Ostatni rok przyniósł wielką zmianę na arenie międzynarodowej – wojnę u granic naszej ojczyzny. Tegoroczne święto 1 marca obchodzimy więc w zupełnie nowych okolicznościach. Rosja, spadkobierca ZSRR, podjęła zbrojną próbę odtworzenia „imperium zła”. Wydarzenia te sprawiają, że motywacje towarzyszące walce Żołnierzy Wyklętych stały się dla nas wszystkich wyraźniejsze niż kiedykolwiek, zarazem bliższe nam nawet bardziej, niż byśmy tego chcieli. Znowu bowiem słyszymy słowa, o których pragnęliśmy tak bardzo zapomnieć: wojna, terror, masowe groby. W ich brzmieniu rozumiemy głęboki i realny wymiar poświęcenia obywatela dla obrony swojej ojczyzny. Rozumiemy też, że wybór dokonywany przez Żołnierzy Wyklętych nie był wyborem prostym ani wygodnym, gdyż cena płacona za wolność zawsze jest wysoka. Cena, którą gotowe było zapłacić pokolenie naszych przodków w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu była wysoka, ale woleli stracić życie niż żyć w zniewoleniu i bez możliwości kształtowania własnego życia w oparciu o prawdziwe wartości. Nie miejmy zatem złudzeń – jeżeli nie zatrzymamy odbudowy imperium zła już dziś, cena, która przyjdzie nam i naszym dzieciom płacić za wolność skrajnie wzrośnie. Jeżeli dziś będziemy obojętni, jutro możemy nie mieć wyboru. Tak jak niegdyś obojętność mocarstw w Monachium i w Jaltie sprawiła, że żołnierzom oraz całemu społeczeństwu II RP nie zostawiono wyboru.

Dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej
Oddział w Rzeszowie
dr hab. Dariusz Iwaneczko

„Do rządu ludowego pozytywnego ustosunkowania nie stwierdzono...”

dr Paweł Fornal

Tak w 1952 r. naczelnik więzienia w Raciborzu ocenił postawę wobec komunistycznego rządu w Polsce Andrzeja Lisika, odbywającego karę pozbawienia wolności za działalność niepodległościową. To postać, jakich wiele w historii XX wieku. Przedwojenny podoficer rezerwy Wojska Polskiego, który w okresie okupacji niemieckiej używając pseudonimu „August” walczył w szeregach AK, a po 1945 r. konspirował w Zrzeszeniu WiN. Jednocześnie od września 1944 r. w celu prowadzenia wywiadu zatrudnił się w komunistycznej Milicji Obywatelskiej, gdzie jako komendant posterunków MO w Barwinku i Polanach ochraniał polską ludność przed atakami bojówek ukraińskich nacjonalistów. W październiku 1947 r. został aresztowany przez UB. Przeszedł ciężkie śledztwo i komunistyczny sąd skazał go na wieloletnie więzienie.

Andrzej Lisik urodził się 17 września 1914 r. w Nadolu w gminie Dukla wchodzącej w skład powiatu krośnieńskiego,

w rodzinie chłopskiej o tradycjach patriotycznych, jako syn Kaspra i Honoraty z d. Krowka. Jego rodzice posiadali małe gospodarstwo rolne, a ojciec dorywczo pracował w tartaku. Miał pięcioro rodzeństwa – czterech braci i siostrę. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Dukli nie kontynuował dalszej edukacji, pomagając w gospodarstwie rolnym rodziców. Później zatrudnił się jako robotnik torowy na kolei we Lwowie. W latach 1936-1938 odbył służbę wojskową w 4. Batalionie Saperów w Przemyślu, w trakcie której ukończył szkołę podoficerską w stopniu kaprała. Po zwolnieniu do rezerwy przez kilka miesięcy pracował w tartaku w Dukli jako robotnik placowy. W tym okresie aktywnie działał w Stronnictwie Ludowym. Odbył również jako rezerwista ćwiczenia wojskowe i 12 lipca 1939 r. awansowano go na stopień plutonowego rez. saperów. Po wybuchu wojny został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. w szeregach 4. Pułku Saperów z Przemyśla. Po jej zakończeniu uniknął niewoli i jako podoficer rezerwy włączył się w działalność niepodległościową. Zaprzysiężony do AK pod ps. „August” dowodził plu-

tonem AK w placówce Dukla wchodzącej organizacyjnie w skład Obwodu AK Krosno.

Po zajęciu powiatu krośnieńskiego przez Armię Czerwoną w pierwszej połowie września 1944 r. za zgodą dowództwa obwodu AK, w celu prowadzenia wywiadu zgłosił się na ochotnika do pracy w tworzącej się MO i z dniem 28 września 1944 r. został zatrudniony jako milicjant w Komendzie Powiatowej MO w Krośnie. W latach 1944-1945 był komendantem posterunku MO w Barwinku. 31 marca 1945 r. zatwierdzono mu stopień plut. MO, a 22 sierpnia objął funkcję komendanta posterunku MO w Polanach. Jednak dopiero 19 października oficjalnie zatwierdzono go na tym stanowisku. W tym czasie aktywnie uczestniczył w ochronie ludności polskiej zamieszkałej w miejscowościach tej gminy przed atakami UPA oraz w zwalczaniu bojówek OUN-UPA. 21 września 1946 r. ze względu na przeszłość akowską został negatywnie zweryfikowany przez powiatową Komisję Weryfikacyjno-Personalną działającą przy KP MO w Krośnie, która we wniosku końcowym stwierdziła: „plut. Lisika

Andrzeja należy wydalic z szer[egów] MO”. Swoją decyzję uzasadniła krótko: „sympatyk PSL na pewno, bo nawet jest podejrzany o przynależność. Milicjantem jest dobrym, odważnym, jeśli chodzi o kryminalnych przestępców to ich ściga”. W oparciu o tą opinię 4 października 1946 r. komendant wojewódzki MO w Rzeszowie podjął decyzję o jego zwolnieniu ze służby jako tzw. „elementu politycznie niepewnego”. Po opuszczeniu szeregów milicji, prowadził wraz z żoną restaurację w budynku ratusza w Dukli przy ul. Rynek 1. Z ramienia PPS był także radnym oraz członkiem Zarządu Miejskiego w Dukli.

Od początku maja 1946 r. działał w WiN zaangażowany przez kierownika Rejonu WiN Krosno Antoniego Kościółka „Kostkę”. W latach 1946-1947 jako działacz Rady WiN Krosno kierował Kołem WiN w gminach Polany i Tylawa. W tym czasie utrzymywał kontakty konspiracyjne z Antonim Kościółkiem, kierownikiem Rady WiN Krosno Władysławem Strończakiem „Kraszewskim”, kierownikiem Koła WiN Dukla i tamtejszym burmistrzem Kazimierzem Welcerem „Iglcią”, kierownikiem Koła WiN Nadole



Andrzej Lisik (IPN)

MATERIAŁ INFORMACYJNY IPN

Józefem Długoszem „Dziadkiem” i kierownikiem Koła WiN Jańska Stanisławem Turkiem „Wiktorem”. W okresie przed „referendum ludowym” w czerwcu 1946 r. i wyborami do Sejmu w styczniu 1947 r. prowadził akcję propagandową WiN na terenie podległych mu gmin Tylawa i Polany. Organizował kolportaż ulotek i prasy WiN wśród tamtejszej ludności. Opracowywał także sprawozdania i meldunki z podległych mu gmin i przekazywał kierownikowi Rady WiN Krosno Strończakowi.

Od połowy 1947 r. działania operacyjne przeciwko strukturalom WiN-u w województwie rzeszowskim w tym także w Krośnie i powiecie krośnieńskim prowadziła Sekcja 2 Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie w ramach sprawy agenturalnego rozpracowania o krypt. „Iskra”. W wyniku tych działań 13 października 1947 r. został aresztowany w Dukli przez grupę operacyjną WUBP z Rzeszowa pod zarzutem „przynależności do nielegalnej organizacji WiN”.

Po ujęciu przewieziono go do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie i osadzono w

piwnicach tamtejszego aresztu, gdzie był przetrzymywany do czasu zakończenia śledztwa. 16 października 1947 r. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie wydała postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu. W trakcie trwającego trzy miesiące brutalnego śledztwa prowadzonego przez Wydział Śledczy WUBP w Rzeszowie stosowano wobec niego tortury fizyczne i psychiczne.

26 stycznia 1948 r. akt oskarżenia w jego sprawie sporządził prowadzący dochodzenie starszy oficer śledczy Sekcji 2 Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie chor. Aleksander Chudzik, a zatwierdził naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie por. Feliks Zawadzki i prokurator WPR w Rzeszowie mjr Filip Barski. Lisika oskarżono o przestępstwo z art. 86 par. 1 i 2 kkWP oraz z art. 7 w związku z art. 15 par. 1 i 2 Dekretu z dnia 13 VI 1946 m.in. o to, że: „od wiosny 1946 do chwili aresztowania go tj. do dnia 14 października 1947 r. należał do nielegalnej org[anizacji] WiN, która to organizacja miała na celu przemocą [...] zmienić ustrój Państwa Polskiego. W organizacji tej występował pod ps. „August” [i] pełnił funkcję kierownika koła na gminę Polany

– Tylawa” i dalej: „zajmując [...] stanowisko urzędnika państwowego tj. funkcjonariusza MO [...], jako kierownik koła WiN [...] i czł[onek] legalnej partii PPS, w okresie od wiosny 1946 do października 1947 działając na szkodę Państwa Polskiego gromadził i przekazywał wiadomości stanowiące tajemnicę państwową i wojskową tj. wiadomości z dziedziny politycznej, ekonomicznej i wojskowej, pisał na piśmie w formie sprawozdań i raportów miesięcznych podpisując ps. „August”, po czym przekazywał je [...] kierownikowi Rejonu [...] WiN”. Następnego dnia przewieziono go do więzienia na zamku w Rzeszowie, gdzie oczekiwał na rozprawę sądową.

Proces w jego sprawie toczył się z przerwami w dniach 26 kwietnia – 3 maja 1948 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie w jego siedzibie przy ul. 3-Maja 13. W skład komunistycznego sądu wchodził: przewodniczący kpt. Aleksander Borowski, ławnicy: kpr. Bronisław Murawski i kpr. Stefan Strzyżewski, oskarżał go prokurator WPR w Rzeszowie por. Eustachy Lech, a reprezentował obrońca z wyboru Michał Pikor. Na ławie oskarżonych oprócz niego zasiadło jeszcze 14 działaczy

Rady WiN Krosno. 7 maja 1948 r. zapadł wyrok w jego sprawie skazujący go na karę łączną 12 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

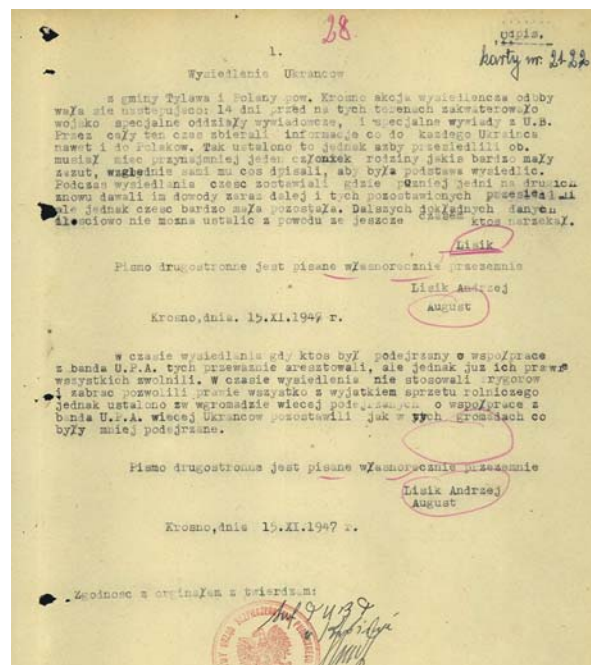
14 maja 1948 r. jego obrońca Michał Pikor wniósł skargę rewizyjną od tego wyroku do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie. 30 czerwca 1948 r. NSW w Warszawie rozpatrzył na posiedzeniu niejawnym tę skargę i postanowił złożyć mu wymiar kary do 9 lat więzienia, utrzymując za to w mocy wszystkie kary dodatkowe.

Karę pozbawienia wolności odbywał w więzieniu na zamku w Rzeszowie, a następnie w Przemyślu, Wronkach, Ośrodku Pracy Więźniów w Potulicach, Raciborzu, Sosnowcu i Knurowie, gdzie pracował jako górnik dołowy w kopalni węgla.

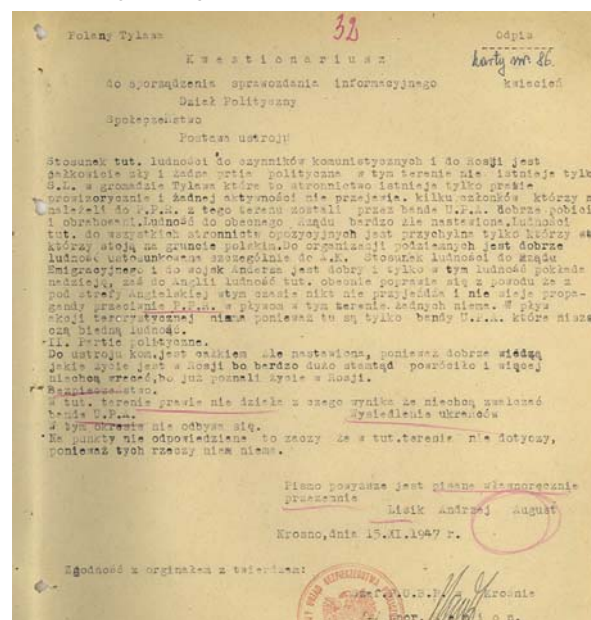
W latach 1949-1954 jego żona Zofia kilkakrotnie zwracała się z prośbą o jego ułaskawienie, najpierw do „Prezydenta” RP, a później i Sekretarza PZPR Bolesława Bieruta i Rady Państwa PRL. Nie przyniosło to jednak żadnego rezultatu ze względu na negatywne opinie jednostek penitencjarnych, w których był on osadzony. W jednej z opinii z kwietnia 1952 r. naczelnik więzienia w Raciborzu tak go scharakteryzował: „Lisik Andrzej [...] w tym[uj]szym] więzieniu przebywał od dnia 26 lutego 1952 r. [...] Za popełnione przestępstwo żadnej poprawy nie okazuje i nie pozwala przypuszczać, że po wyjściu z więzienia poprowadzi uczciwy tryb życia. Do rzędu ludowego pozytywnego ustosunkowania nie stwierdzono, gdyż jest więźniem skrytym i nie prawdziwym. Biorąc pod uwagę powyższe dane oraz całokształt zachowania, [...] to ze strony władz więziennych jego wniosek na poparcie nie zasługuje”.

Dopiero 6 kwietnia 1955 r. Zgromadzenie Sędziów NSW w Warszawie na posiedzeniu niejawnym rozpoznało wniosek rewizyjny w jego sprawie i postanowiło uchylić wymierzoną mu karę oraz zarządziło zwolnienie z więzienia. 19 kwietnia 1955 r. wyszedł na wolność. Po opuszczeniu zakładu karnego powrócił do Dukli. Nie zakończyło to jednak jego geheny, ponieważ w latach 1955-1956 był inwigilowany przez Powiatowy Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie w ramach sprawy ewidencyjno-obszerniczej jako na „zwolnionego z więzienia za przestępstwo antypaństwowe”. Nie mogąc znaleźć pracy, obserwowany przez UB, przeniósł się z Dukli do Iwonicza, gdzie zatrudnił się w sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w pobliskim Iwoniczu Zdroju. Tam pracował do emerytury. Zmarł 1 sierpnia 1989 w Iwoniczu i został pochowany na cmentarzu komunalnym w Dukli.

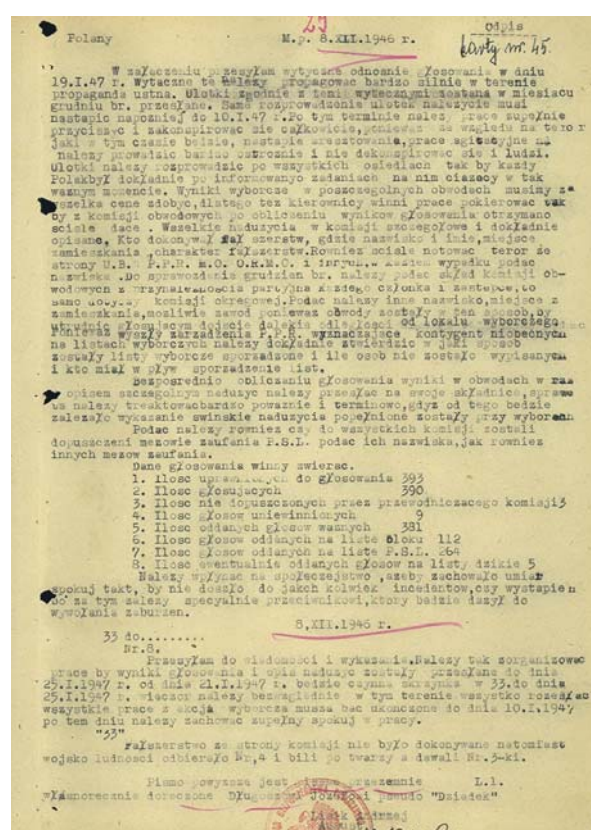
Dopiero dziesięć lat po śmierci doczekał się pełnej rehabilitacji. 7 października 1999 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie, Wydział II Karny po rozpoznaniu wniosku jego przybranej córki, postanowił stwierdzić nieważność wyroku byłego WSR w Rzeszowie z 7 maja 1948 r. i postanowił NSW w Warszawie, uznając, że zostały one wydane w związku z jego „działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”.



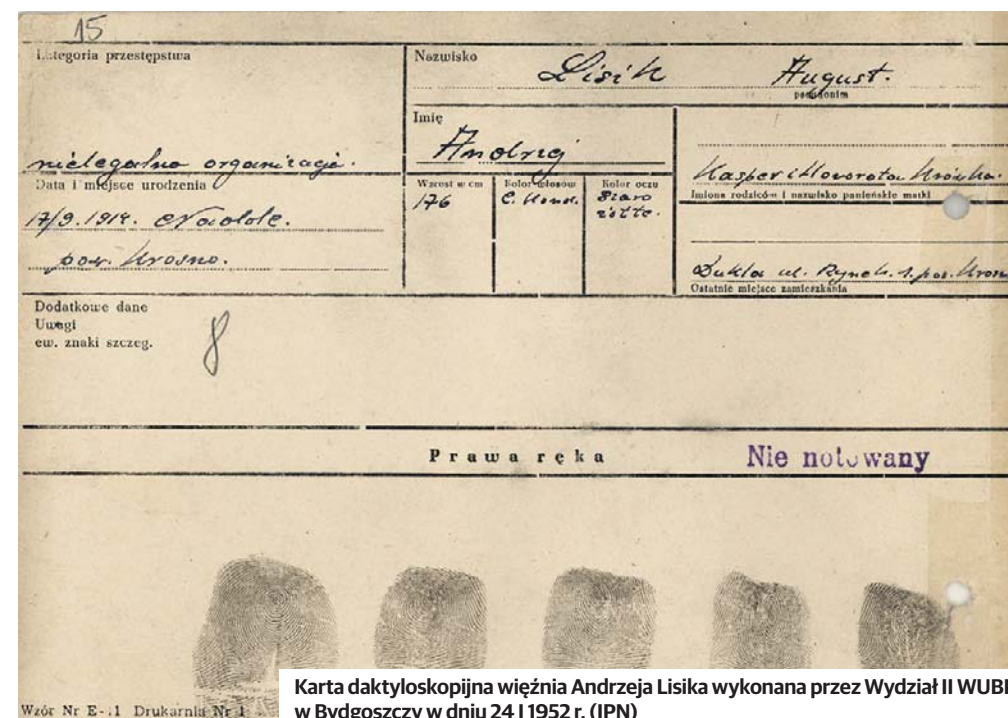
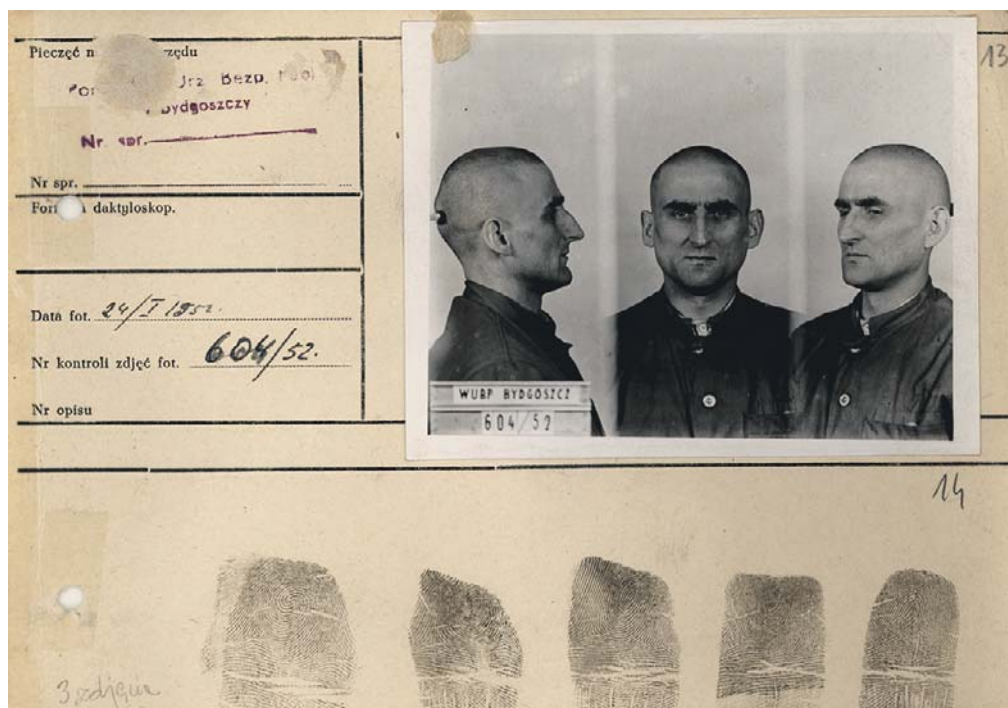
Opis Raportów Augusta dotyczących wysiedlania ludności ukraińskiej z wiosny 1947 r. (IPN)



Opis sprawozdania informacyjnego Koła WiN Tylawa-Polany z kwietnia 1946 r. (IPN)



Opis wytycznych WiN w sprawie wyborów do Sejmu w gminie Polany z 8 grudnia 1946 r. (IPN)



Karta daktyloskopijna więźnia Andrzeja Lisika wykonana przez Wydział II WUBP w Bydgoszczy w dniu 24 I 1952 r. (IPN)

Ks. Józef Wałąg „Góral”

kapelan Armii Krajowej i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” na terenie ziemi lubaczowskiej

dr Wojciech Hanus

7 listopada ubiegłego roku obchodziliśmy 25 rocznicę śmierci ks. Józefa Wałaga, niezłomnego kapelana AK i Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, więźnia stalinowskiego. W przypadającym na 1 marca 2023 r. Narodowym Dniu Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” warto przypomnieć tę nietuzinkową postać dwóch konspiracji: antyniemieckiej i antysowieckiej na terenie ziemi lubaczowskiej.

Ks. Józef Wałąg urodził się 2 stycznia 1910 r. w Moszczenicy w powiecie gorlickim, w rolnej i wielodzietnej rodzinie Jana i Katarzyny. Młody Józio okazał się dość zdolnym i bystrym młodzieńcem, toteż po ukończeniu szkoły podstawowej, rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Mariana Kromera w Gorlicach, które w 1928 r. zwieńczył maturą. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, postanowił poświęcić swoje życie Bogu, wstępując 12 grudnia 1928 r. do lwowskiego Seminarium Duchownego. Po pięciu latach 19 czerwca 1933 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie obronił pracę magisterską pt. Chrystus Pan a trędowaci i przyjął święcenia kapłańskie. Posługiwał jako wikariusz i prefekt w parafiach archidiecezji lwowskiej rozmieszczonych na terenie trzech województw: tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego m.in. w Bursztynie i Brzuchowicach.

Z początkiem lutego 1942 r. duchowny został skierowany do pracy duszpasterskiej na teren byłego powiatu lubaczowskiego. Objął wówczas funkcję administratora parafii pw. Objawienia Pańskiego w Łukawcu, niewielkiej wsi położonej 11 km na południe od Lubaczowa. Niespełna dwa miesiące później nawiązał kontakty konspiracyjne z sierż. Stanisławem Mroczkowskim „Bosakiem”, który wówczas na terenie przedwojennego powiatu lubaczowskiego organizował zręby przyszłej konspiracji podporządkowanej Obwodowi AK Jarosław. Po zaprzysiężeniu, do którego doszło najprawdopodobniej w kwietniu 1942 r., ks. Wałąg przyjął pseudonim „Góral” i podporządkowany został jako kapelan nowopowstałej placówce AK Nowa Grobla o krypt. „Nowość” dowodzonej przez Antoniego Krzanowskiego „Orda”, która była jedną z 12 placówek Obwodu AK Jarosław. Jej głównym zadaniem było gromadzenie broni i amunicji, kolportaż prasy podziemnej, ochrona miejscowej ludności przed pacyfikacją ze strony UPA, a także obserwowanie działań podejmowanych przez jednostki niemieckie i policję ukraińską oraz sporządzanie w tej kwestii meldunków do dowództwa obwodu. Ks. Wałąg w ramach placówki aktywnie włączył się w działalność konspiracyjną, odpowiadając za doręczanie meldunków, organizowanie na terenie Łukawca tajnego nauczania i kolportaż prasy podziemnej.

W pierwszych miesiącach 1943 r. ks. Wałąg został także kapelanem placówki o krypt. „Lusia” w Lubaczowie podporządkowanej strukturalnie Obwodowi AK Jarosław dowodzonej przez Zdzisława Zatheya „Gładzickiego”. Od lutego 1944 r. duchowny działał na terenie Obwodu AK Łańcut, gdzie pełnił w stopniu kapitana stanowisko kapelana czasu wojny Oddziału Partyzanckiego „Prokop” pod dowództwem por. Tadeusza Strugalskiego „Kosa”.

Głównym zadaniem Oddziału było szkolenie żołnierzy pod kątem walk partyzanckich i nadchodzącej akcji „Burza”. Wraz z OP „Prokop”, ks. Józef Wałąg brał udział w akcji „San I” przeprowadzonej na Zasaniu pod Leżajskiem w okresie od 31 maja do 29 czerwca 1944 r. Jej głównym celem była ochrona okolicznej ludności przed pacyfikacją UPA, a także przygotowanie żołnierzy do walk partyzanckich i dywersyjnych na zapleczu zbliżającego się frontu i przyszłej akcji „Burza”.

Na terenie łańcuckiego Obwodu AK ks. Wałąg przebywał do lutego 1945 r. Pod jego nieobecność, lubaczowska placówka „Lusia” w kwietniu 1944 r. w wyniku prowadzonych rozmów pomiędzy dowództwem okręgów lwowskiego i krakowskiego, została przekazana do okręgu AK Lwów. Jeszcze w tym samym miesiącu wskutek zagrożenia ze strony UPA, polskie rodziny z Lubaczowa i okolic zaczęły opuszczać miejsca swojego zamieszkania przenosząc się za San i w okolice Rudy Różanieckiej oraz Narola. Do ewakuacji przygotowywali się także żołnierze placówki „Lusia”, którzy ze względu na brak dostatecznej ilości broni, amunicji, niewystarczającego składu osobowego oraz przemieszania w mieście zabudowy polskiej i ukraińskiej, nie byli w stanie utworzyć zwartych pozycji obrony.

W tej sytuacji komendant placówki Zdzisław Zathey otrzymał ze Lwowa rozkaz utworzenia oddziału partyzanckiego i przejścia do wsi Prusy po Lwowie, a gdy stało się to niemożliwe ze względu na dużą koncentrację oddziałów UPA w tym rejonie, zdecydował się za namową ppor. Karola Kosteckiego „Kostka” (dowódcy kompanii AK „Narol”) i por. Mariana Wardy „Polakowskiego” (komendanta Rejonu V AK Obwodu Tomaszów Lubelski) przejść wraz z oddziałem do Narola w celu wzmocnienia i obrony tamtejszego odcinka przeciwukraińskiego.

Jesienią 1944 r. na terenie powiatu lubaczowskiego zorganizowany został Obwód Lubaczów AK Zgrupowania „Warta” Okręgu Lwów pod dowództwem kpt. Juliana Bistronia „Godziemby”. Po jego aresztowaniu 19 października 1944 r., funkcję tę objął Cichociemny por. Tadeusz Żelechowski „Ptaszek”. Partyzanci tego Obwodu w noc sylwestrową 1944 r. wykonali wyrok śmierci na pierwszym kierowniku PUBP w Lubaczowie, Mikołaju Hasiuku, niespełna dwa miesiące później jego los 19 lutego 1945 r. podzielił także z rąk partyzantów tego Obwodu, komendant KP MO Lubaczowie Leon Bęben i jego sowiecki doradca mjr Bałyszew.

W marcu 1945 r. dowództwo nad obwodem objął kpt. Edward Baszniak „Orlicz”, znajomy ks. Józefa Wałaga. Kapłan po powrocie z Obwodu AK Łańcut jako kapelan wszedł w skład sztabu komendy Obwodu AK Lubaczów Zgrupowania „Warta”. Plebania, w której urzędował, była miejscem, gdzie mieścił się także sztab komendy Obwodu. W połowie maja 1945 r., a więc niespełna dwa miesiące przed rozwiązaniem oddziałów Zgrupowania „Warta” i Obwodu Lubaczów, ks. Wałąg wraz z komendantem „Orliczem” uczestniczył w Cieszanowie w spotkaniu konspiracyjnym z dowództwem Rejonu V Obwodu AK Tomaszów Lubelski. W tym samym miesiącu (21 maja) wspierał prowadzone w przysiółku Żar, należącym



Marian Warda (IPN)

do wsi Lubliniec Nowy (pow. Lubaczów) rozmowy polsko-ukraińskie, których celem było zażegnanie wzajemnego konfliktu w obliczu wspólnego wroga Sowietów. Duchowny w momencie, gdy wydawało się, że negocjacje zostaną zerwane, zadeklarował wówczas przyjęcie roli zakładnika.

W październiku 1945 r. ks. Wałąg podjął decyzję o ujawnieniu się. 24 października 1945 r. zgłosił się przed komisję likwidacyjną ds. AK w Lubaczowie. Niespełna trzy miesiące później za namową ks. Wiktora Haasa „Panieckiego”, który wówczas ukrywał się przed UB na terenie zakonu w Wielkich Oczach, nawiązał kontakty konspiracyjne z nowoutworzoną Radą Zrzeszenia WiN w Lubaczowie. Został wówczas członkiem tzw. komórki Opieki Społecznej Rady WiN w Lubaczowie. Został wówczas członkiem byłych żołnierzy AK. Duchowny osobiście przekazywał odzież i buty pochodzące z „Caritas”. Posługiwał się wówczas pseudonimem „Marian”.

Od wiosny 1946 r. pozostawał w stałym kontakcie konspiracyjnym z kpt. Marianem Wardą „Polakowskim”, dowódcą Rejonu V Obwodu WiN Tomaszów Lubelski. W maju 1946 r. uczestniczył w odprawie kierownictwa Rejonu V w Rudzie Różanieckiej. Struktury tego rejonu były wówczas najprężniej działającymi na terenie powiatu lubaczowskiego. Ks. Wałąg w okresie od kwietnia do lipca 1946 r. spotykał się z „Polakowskim” przynajmniej dwukrotnie, utrzymywał z nim także poprzez łączników stały kontakt korespondencyjny. Przekazywał mu m.in. karty ewakuacyjne.

Kluczową datą dla dalszych losów ks. Józefa Wałaga był okres od 3 do 8 sierpnia 1946 r. W tych dniach w lesie pod Rudą Różaniecką w powiecie lubaczowskim aresztowany został przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim, komendant Rejonu V, „Polakowski”, zaś w dniach kolejnych jego bliscy współpracownicy m.in. związany z kompanią WiN „Narol” Stanisław Zańczak „Sikora” czy Bronisław Lomber „Słowik”. W wyniku szerszych działań operacyjnych



Ks. Józef Wałąg

podjętych przez PUBP w Tomaszowie Lubelskim w sierpniu i wrześniu 1946 r. na terenie Rudy Różanieckiej, Narola i Suśca, funkcjonariusze natrafili na dokumentację Rejonu V, wśród nich na korespondencję i meldunki ks. Józefa Wałaga przesyłane do kpt. „Polakowskiego” i druki Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego na których figurowało nazwisko kapłana. W ten sposób natrafiono na trop powiązań duchownego z Rejonem V tomaszowskiego Obwodu AK.

12 września 1946 r. dysponując zgromadzonym materiałem funkcjonariusze PUBP w Tomaszowie Lubelskim aresztowali w Łukawcu ks. Wałaga. Jeszcze tego samego dnia kapłan przewieziony został do tamtejszego aresztu PUBP i przesłuchany przez dwóch funkcjonariuszy, Edwarda Maryńczaka, uznawanego za najokrutniejszego śledczego tomaszowskiego PUBP, człowiek, który za stosowanie niedozwolonych metod śledczych wyrokiem WSR w Lublinie z dnia 31 marca 1951 r. skazany został na karę 3 lat pobawienia wolności i zdegradowany do stopnia szeregowego, drugim z funkcjonariuszy przesłuchujących duchownego był sam szef urzędu Czesław Cygler. Możemy się tylko domyślać, jak mogło przebiegać przesłuchanie ks. Wałaga. W okresie od 12 do 19 września 1946 r. duchowny przesłuchiwany był czterokrotnie, funkcjonariuszy interesował głównie okres jego współpracy z Radą WiN w Lubaczowie i Rejonem V. Śledztwo dot. działalności ks. Wałaga prowadzono w ramach szerszej sprawy dot. kpt. Mariana Wardy „Polakowskiego” i jego najbliższych współpracowników.

Śledztwo wobec księdza zamknięto 19 września 1946 r. Akt oskarżenia wobec jego osoby sporządził 3 października 1946 r. wspomniany Edward Maryńczak. Duchownemu postawiono zarzut „wrogiej działalności na rzecz demokracji ludowej i państwa polskiego w związku z jego aktywnością w strukturach Zrzeszenia WiN”. Proces odbył się 15 marca 1947 r. przed WSR w Lublinie. Na ławie oskarżonych

oprócz księdza zasiadło także siedem innych osób w tym komendant Rejonu V, kpt. Marian Warda „Polakowski”. Ks. Józef Wałąg został skazany na 4 lata więzienia. Na mocy amnestii karę tę złagodzone mu do jednego roku, a następnie w całości mu darowano. Sąd wziął po uwagę jego dotychczasowy areszt w PUBP w Tomaszowie i w Więzieniu na Zamku w Lublinie.

Po wyjściu na wolność kapłan decyzją metropolity lwowskiego abp Eugeniusza Baziaka wyjechał z Łukawca na Pomorze. Został mianowany wikariuszem parafii katedralnej w Gdańsku Oliwie. 23 kwietnia 1948 r. objął funkcję dyrektora Caritas Diecezji Gdańskiej. Rok później został oskarżony przez komunistów o nadużycia finansowe i poszukiwany listem gończym. Duchowny pod przybranym nazwiskiem Wachowski ukrywał się na terenie diecezji chełmińskiej. Aresztowany z początkiem 1950 r. we wsi Mgoszcz w gminie Lisewo. Przebywał m.in. w areszcie śledczym MBP przy ul. Koszykowej w Warszawie i więzieniu w Bydgoszczy. Po wyjściu na wolność pełnił posługę duszpasterską w parafii NMP Gwiazdy Morza w Sopocie, a następnie w Pszczokach, Koźlinach i Krzywym Kole.

Od 1957 r. został mianowany administratorem, a następnie proboszczem parafii MB Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim. W latach siedemdziesiątych szukanowany przez SB m.in. za wybudowanie bez zezwolenia na placu przykościelnym drewnianej szopy. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Gdańsku skazany na 4000 zł. grzywny.

W latach sześćdziesiątych otrzymał nominację na Dziekana dekanatu Gdańsk-wieś, a następnie dekanatu Pruszcz Gdański, zaś w 1978 r. godność kapelana honorowego Ojca Św. W 1987 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 7 listopada 1997 r., pochowany został na cmentarzu komunalnym przy ul. Spokojnej w Pruszczu Gdańskim. Odznaczony m.in. w 1943 r. Krzyżem Walecznych, zaś w 1944 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Władysław Łabaj

ps. „Uciekinier”, „Drań”

dr Mirosław Surdej

Władysław Łabaj przyszedł na świat 22 lutego 1925 r. w Sędziszowie Małopolskim. Był synem Jana i Wiktorii z domu Jałowiec. W początkowym okresie wojny wyjechał w Bydgoskie, gdzie mieszkała jego rodzina. Niebawem znalazł się w niemieckim obozie. Stało się to za sprawą jego kuzyna imieniem Feliks, którego sympatia – Niemka, za związek z Polakiem została uwieziona. Władysław Łabaj wraz z kuzynem podjęli nieudaną próbę jej uwolnienia. W niemieckim obozie Łabaj przebywał do 1942 r., kiedy to zbiegł i powrócił do Sędziszowa. Nie na długo jednak, gdyż wkrótce ponownie trafił do Niemiec, na przymusowe roboty, tym razem przy okazji pomocy udzielonej ukrywającemu się w Sędziszowie Żydowi. W swoich zeznaniach w 1951 r. przedstawiał to następująco:

„Na terenie Sędziszowa ukrywał się Żyd, którego nazwiska nie pamiętam, [ukrywał się on] u Burasiów i ten [Żyd] prosił mnie o pomoc w wyjechaniu mu do Niemiec do pracy, by przez to mógł się ukrywać. Żydowi temu wystarałem się o Kenkartę przez mego kolegę Dąbka Zygmunta z Sędziszowa na nazwisko Ochał Jan [...] z Zagorzyc. Po zdobyciu Kenkarty z Żydem tym udałem się ja i ob[ywatelka] Kudasiowa, która zamieszkiwała w Krakowie, z Sędziszowa do Krakowa. Ob. Kudasiowa jechała z nami dlatego, by ułatwić wykupienie biletu Żydowi i załatwić pewne sprawy, związane z wyjazdem do pracy do Niemiec, ponieważ obawiano się, aby władze niemieckie nie rozpoznały wyżej wymienionego Żyda. Po kilku dniach z Krakowa zostałem odtransportowany wraz z Żydem pociągami, z którego za Krakowem zbiegłem i do Niemiec nie pojechałem, aż dopiero po kilku dniach w Krakowie zostałem schwycony ponownie i teraz [nastąpiło] już przymusowe wywiezienie mnie do Berlina”.

W Berlinie, jako przymusowy robotnik, Łabaj został skierowany do pracy z innymi Polakami na poczcie. Po dokonaniu sabotażu, w 1942 r. cała grupa, zagrożona aresztowaniem przez gestapo, zbiegła z pracy. Pozostając nadal w Berlinie Łabaj trafił do organizacji Todt, w której pracował przy odgruzowywaniu miasta po alianckich bombardowaniach. W 1943 r. Niemcy próbowali wciągnąć Łabają, wraz z dwoma innymi członkami organizacji Todt, Bułgarem i Serbem, do służby w kolaboracyjnych formacjach antypartyzanckich, prawdopodobnie do Rosyjskiego Korpus Ochronnego w Serbii (Russisches Schutzkorps Serbien). W trakcie przygotowania do wcielenia, 4 lipca 1943 r. cała trójka zbiegła.

Po ucieczce z Niemiec Łabaj powrócił do rodzinnego Sędziszowa Młp. W tym czasie brat Władysława Łabają – Kazimierz był już zaprzysiężonym żołnierzem AK i wciągnął osiemnastoletniego wówczas Władysława w szeregi podziemnej armii. Władysław Łabaj złożył przysięgę organizacyjną przybierając na pamiętkę jego ucieczki z Niemiec ps. „Uciekinier”. Podlegał placówce Sędziszów I krypt. „Sława” pod dowództwem por. cz. w. Mieczysława Stachowskiego ps. „Sęp”. Był jednym z ponad 5 tys. żołnierzy zaprzysiężonych w obwodzie AK Dębica krypt. „Deser”.

Obwodem tym dowodził por. Adam Lazarowicz ps. „Klamra”. Obwód wchodził w skład Inspektoratu Rzeszów krypt. „Rteć”, będącym częścią Podokręgu Rzeszów AK krypt. „Ogniwo”.

W 1944 r. służył w elitarnym oddziale leśnym krypt. „Dzwon” podległym Adamowi Lazarowiczowi ps. „Klamra”, komendantowi Obwodu AK Dębica. Brał udział w akcji „Burza” w ramach zgrupowania „San”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej pozostał w strukturach AK, ukrywając się do czerwca 1945 r. na terenie powiatu dębickiego. Brutalna rzeczywistość pozbawiała złudzeń co do charakteru obecności Armii Czerwonej w Polsce – nowa okupacja sowiecka była równie dotkliwa jak poprzednia. Pewnego jesienno dnia 1944 r. siostra Władysława Łabają – Maria, uczennica Gimnazjum w Sędziszowie, po powrocie do domu zastała matkę przygotowującą posiłek dla sowieckich żołnierzy – jak później wspominała: „Sowieci strasznie pili alkohol [...], tak strasznie się jeden oficer kozacki upił, że gdy ja przyszedłam do domu, wciągnął mnie do takiej izdebki. Mama się już modliła, że stanie się coś strasznego; Natomiast ów oficer wyciągnął nagan i kazał mi siedzieć na łóżku. Gdy usiadła, to on zaczął strzelać z pistoletu w moim kierunku. Kule trafiały w pierzynę, tak, że w pokoju było pełno piór. Kozak tak strzelał, że mnie nawet nie skaleczył. Jak się o tym Władek [Łabaj] dowiedział, (akurat w tym czasie gdzieś krążył niedaleko domu) to chciał zastrzelić tego kozaka. Tylko błagania matki, by poniechał ruskiego, ocaliły mu życie”.

Na rozkaz „Klamry” w czerwcu 1945 r. Łabaj wyjechał wtedy do Katowic, a następnie do Kluczborka, gdzie zaangażował się w działalność Zrzeszenia „WiN”. W kwietniu 1946 r. dostał powołanie do zasadniczej służby wojskowej. W czerwcu tegoż roku, zgodnie z poleceniem otrzymanym od przełożonych z WiN, zdezerterował z WP, zabierając pistolet maszynowy. Przybył do Sędziszowa Małopolskiego, a broń przekazał Zygmuntowi Besarze, działaczowi miejscowej struktury WiN.

Basara zlecił Łabajowi rozwiązanie problemu dokonującej rabunków, a działającej pod szyldem AK grupy Jana Kolińskiego ps. „Sztylet”. W grupie tej przebywał znany Łabajowi siedemnastoletni wówczas, Antoni Chorąży. Łabaj dotarł do grupy i zakazał Kolińskiemu prowadzenia bandytyzmu pod

groźbą śmierci.

Później Łabaj otrzymał polecenie wyjazdu na teren województwa wrocławskiego, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Bolesław Górny. Nadal utrzymywał kontakty organizacyjne z Lazarowiczem. Otrzymał fałszywe dokumenty na nazwiska Władysława Olszewskiego i Józefa Kowalskiego, które wykorzystywał, zmieniając często miejsce swego pobytu. W 1948 r. przebywał w Szczecinie i Świnoujściu, starając się znaleźć sposób na opuszczenie kraju. W Widuchowie w województwie szczecińskim zdołał wykraść kilkanaście ostemplowanych blankietów metryki urodzenia, które wykorzystano do wyrobienia fałszywych dokumentów dla innych poszukiwanych działaczy WiN. W 1950 r. Łabaj ukrywał się wspólnie z Władysławem Sądziadkiem, również żołnierzem AK i działaczem WiN z powiatu dębickiego. W październiku 1950 r. obaj nawiązali kontakt z Antonim Chorążym, pracującym i mieszkającym w Kornkowie w województwie wrocławskim pod fałszywym nazwiskiem Władysław Bochenek.

Chorąży po likwidacji grupy Kolińskiego wyjechał do Kamiennej Góry w województwie wrocławskim, gdzie w czasie amnestii ujawnił się w tamtejszym PUBP. W 1947 r. wrócił na krótko do Sędziszowa, lecz nadal zagrożony aresztowaniem, udał się ponownie na teren województwa wrocławskiego i dzięki fałszywym dokumentom zdołał zorganizować sobie „legalne” życie. W 1949 r. poznał Zdzisławę Ryży, nauczycielkę pochodzącą ze Lwowa, z którą niebawem wziął cywilny ślub. Od jesieni 1949 r. pracował jako nauczyciel kursów dla analfabetów w Jagielnicy, Samborowicach i Karnkowie. Pełniąc także funkcje prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Karnkowie oraz zastępcy przewodniczącego GRN w Przebornie. Chorąży wykrał z GRN formularz metryki urodzenia, co pozwoliło wyrobić fałszywe dokumenty dla Władysława Sądziadka. Ponadto Chorąży przeprowadził wywiad na potrzeby zaplanowanego przez Łabają i Sądziadka napadu na sklep GS w Żelowicach. Akcja ta zakończyła się jednak aresztowaniem Sądziadka, co w konsekwencji zmusiło Chorążego do ucieczki.

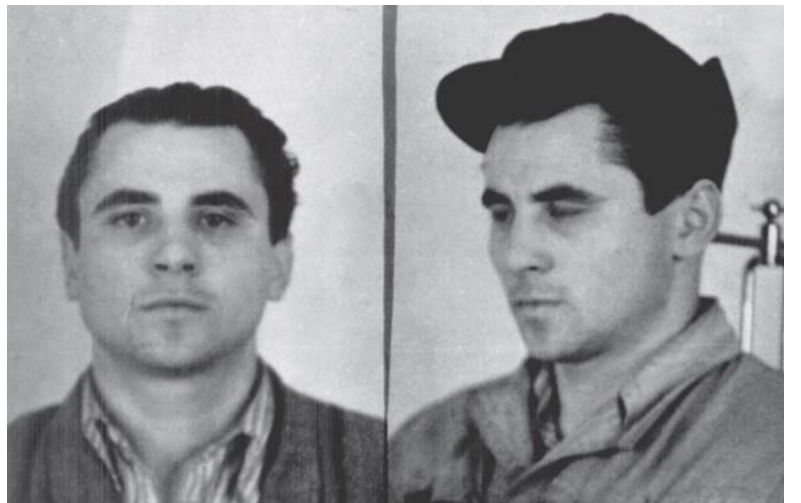
Zarówno Łabaj, jak i Chorąży z żoną, powrócili w okolice Sędziszowa Małopolskiego. W 1951 r. ukrywali się u swoich krewnych i znajomych w okolicach Sędziszowa i Krosna. Wiosną 1951 r. Łabaj i Chorąży ponownie nawiązali ze sobą kontakt i latem ukrywali się razem, uzbrojeni tylko w dwa pistolety – Vis i TT. Ich działalność skierowana była głównie przeciwko funkcjonariuszom aparatu represji. 19 maja 1951 r. w gminie Olchowa Łabaj i Chorąży ostrzelali dwuosobowy patrol MO/ORMO. 20 września w Bystrzycy pow. ropczycki (obecnie ropczycko-sędziszowski) napadli na sołtysa tej gromady, Ignacego Wiątra, zabierając mu pieczętkę służbową oraz czyste blankiety dokumentów. Tego samego dnia kierownikowi Samopomocy Chłopskiej,



Zdzisława Chorąży



Zdjęcie sygnalityczne Antoniego Chorążego (IPN)



Zdjęcie sygnalityczne Władysława Łabają (IPN)

Feliksowi Tobiaszowi, odebrali 500 zł, buty damskie, spodnie i inne rzeczy użytku osobistego. Wieczorem 9 października zastrzelili na stacji kolejowej w Świlczy (pow. Rzeszów) funkcjonariusza PUBP Rzeszów Wojciecha Stręka i ciężko ranił komendanta tamtejszego posterunku MO, Adama Sitka. Dzień po tym zdarzeniu PUBP w Dębicy wszczął sprawę agencyjnego rozpracowania przeciwko Łabajowi i Chorążemu pod kryptonimem „Dwieście”. W nocy z 26 na 27 grudnia 1951 r., na stacji kolejowej w Rudnej (pow. Rzeszów), Łabaj i Chorąży rozbili i pobili kapitana KBW Antoniego Wrzeszcza oraz funkcjonariusza UB Stanisława Czyżą, którym odebrali dwa pistolety TT, po czym oddalili się w kierunku lasów koło Kawęczyna, gdzie zostali zlokalizowani przez pościg KBW. Okrążeni, w akcie desperacji podjęli walkę, w trakcie której, uzbrojeni tylko w broń krótką, zdołali zastrzelić czterech i ranić pięciu żołnierzy KBW. Skapitulowali dopiero wtedy, gdy towarzysząca im Zdzisława Chorąży, będąca w zaawansowanej ciąży, została postrzelona w kręgosłup.

Pokazowy proces Łabają i Chorążego odbywał się w dniach 11, 12 i 14 lutego 1952 r. w budynku przy ul. Fabrycznej w Sędziszowie. Po śledztwie obaj, w myśl wyroku komunistycznego sądu, zostali zgładzeni przez kate 21 marca 1952 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie.

Zachowała się relacja ukazująca zachowanie się Łabają w trakcie procesu. Czytamy w niej: „Jeden z członków składu sędziowskiego zadał mu [Łabajowi – MS] pytanie:

1. Czy oskarżony jako Polak miał odwagę i sumienie strzelać do brata Polaka: Oskarżony przyjąwszy swobodną postawę odpowiedział: ciekawe – kto lepszy Polak – ja, czy wy?

2. Wdłaczego oskarżany jest wrogo nastawiony do Władzy ludowej? Odpowiedz brzmiała: dlatego, że nienawidzę komunizmu.

Z ust oskarżonego padają słowa: Z chwilą, kiedy byłem otoczony w lesie przez żołnierzy

KBW i UB oficer nawoływał mnie do poddania się. Wyraziłem zgodę, pod warunkiem, że sprowadza mi księdza w celu wyspowiadania się. Oficer dał słowo, że księdza sprowadzą do celi więziennej – do dziś księdza nie sprowadzono. Pytam się, gdzie jest słowo honoru oficera Ludowego Wojska Polskiego?

W czasie opuszczania Sali podeszła matka zastrzelonego funkcjonariusza UB Wojciecha Stręka do oskarżonego Łabają i Chorążego i zapytała: który z was zastrzelił mojego syna. Łabaj Władysław wyciągnął rękę i ucałował rękę matki zastrzelonego i z pełnym spokojem wypowiedział słowa: matko ja zastrzeliłem Waszego syna. Matka pogłaskała go po głowie i powiedziała – ja Ci przebaczam, niech ci Pan Bóg przebaczy”.

Oprócz kary śmierci dla Łabają i Chorążego zapadły wyroki więzienia dla osób udzielających im pomocy. Skazano wówczas 16 osób na kary od 2 do 10 lat więzienia, w tym związanego z konspiracją ks. Józefa Kuczka, proboszcza parafii Mała (pow. Ropczyce), który w listopadzie 1951 r. udzielił Antoniemu Chorążemu i Zdzisławie Ryży ślubu kościelnego. Za ten czyn oraz za to, że w 1948 r. pomagał ukrywającemu się Franciszkowi Szaro ps. „Pek”, skazano duchownego na trzy lata więzienia.

Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie z 3 listopada 1992 r. stwierdził nieważność wyroku byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 14 lutego 1952 r. odnośnie Władysława Łabają. Działania Łabają określono jako walkę na rzecz suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego. Lokalizacja miejsca pochówku Łabają i Chorążego jest znana dzięki adnotacji w księdze cmentarnej cmentarza Rzeszów-Pobito o anonimowym pochówku zarządzonym przez UB w dniu 22 marca 1951 r. Miejsce to jednak zostało po latach przeznaczone na kolejne pochówki. Na dzień dzisiejszy brak jest prawnej możliwości przeprowadzenia ekshumacji celem zorganizowania ponownego pochówku z honorami.